

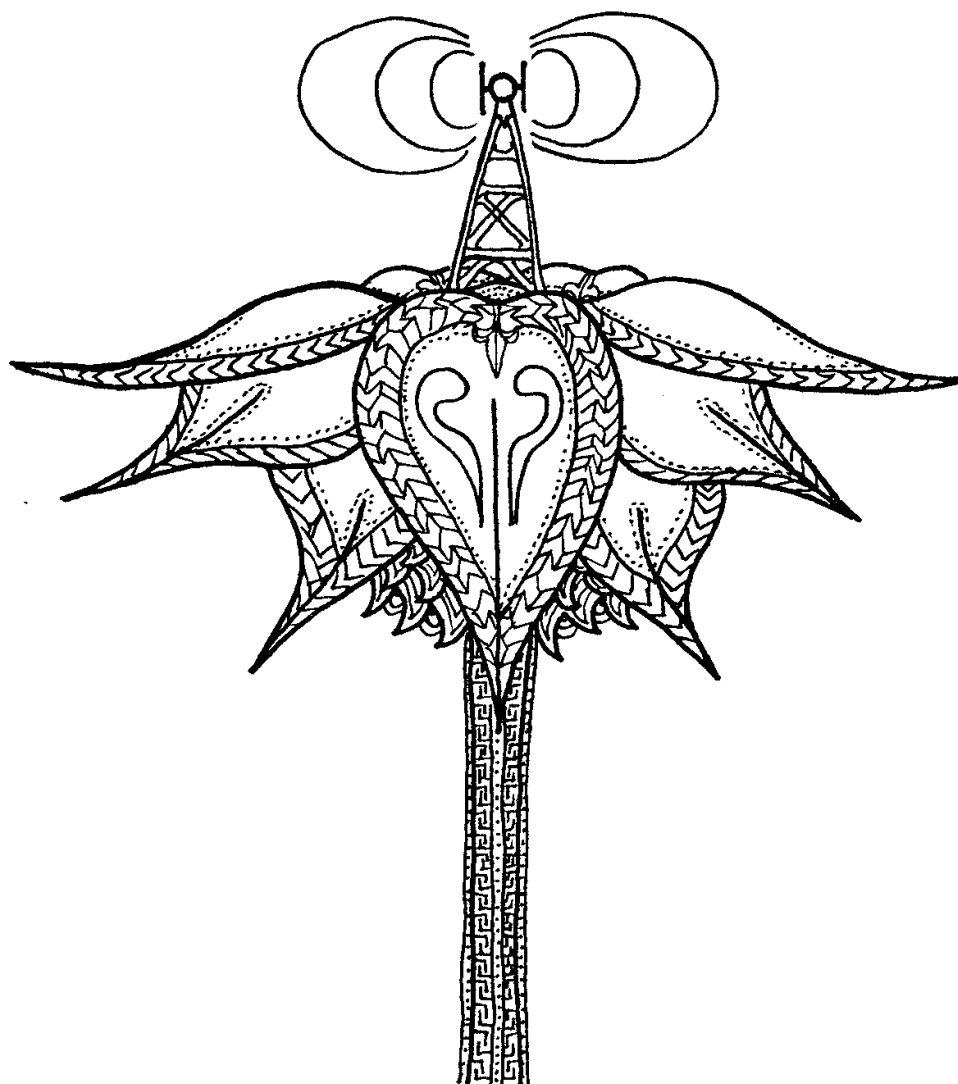
MARGINES

KWIECIEŃ 2018

SZKOŁA ● UCZNIOWIE ● PRASA

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY
NAKŁAD WŁASNY

ROZKWITAJCIE!

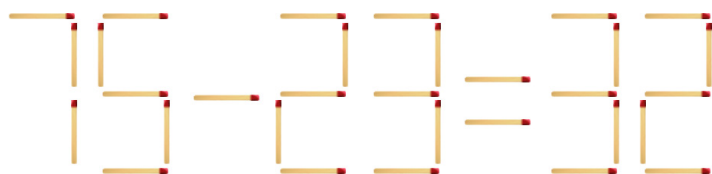
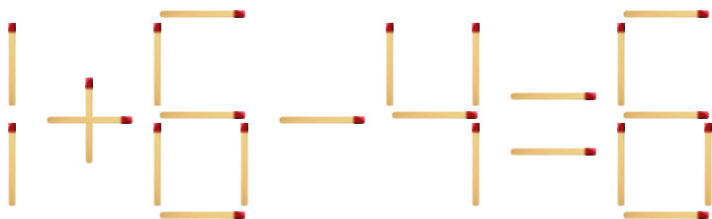
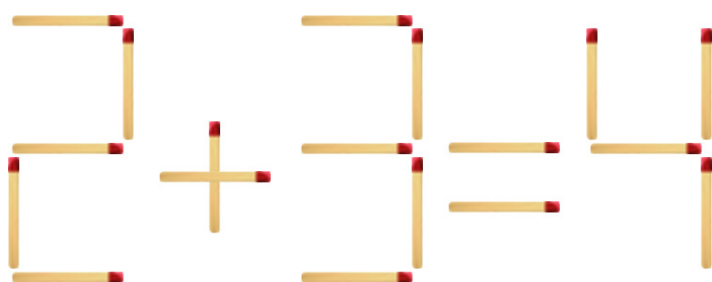


W numerze

- 2 Ręką redaktora
- 3 Krótki opis życia praktykanta
- 3 Łącznościowe haiku
- 3 Siła przytomności – cz. 2
- 5 Czy warto oglądać Gonciarza?
- 5 Wiedza o Europie
- 6 Więcej kościoła w kościele
- 7 Łamigłóki matematyczne

Przesuń jedną zapalniczkę, aby otrzymać prawdziwą równość.

źródło: www.matzoo.pl



Gazeta Szkolna ZSŁ

Redakcja w składzie:

Paweł Hadrian (red. naczelny), Michał Romek (skład),
Weronika Adamek, Anna Łowińska, Aleksandra Świerczek, Krzysztof Głowacki, Michał Grabowski, Paweł Suchan, Jan Kuśmierczyk, Piotr Mazurek, Konrad Miękowski.

Opieka/konsultacja/korekta:

mgr Bogusław Bogusz

e-mail: margines@tl.krakow.pl

[www: margines.tl.krakow.pl](http://www.margines.tl.krakow.pl)

MARG | NES

Ręką redaktora

Paweł Hadrian

Drodzy Czytelnicy, kolejny miesiąc, kolejny „Margines”, który, zaręczam wam, jest jak zwykle przygotowany z największą pieczołowitością i dbałością o szczegóły. Ufam, że i wam będzie się podobać, szczególnie, że artykuły w bieżącym numerze są nader ciekawe. Mamy coś, co zapewne zainteresuje pierwszo – i drugoklasistów, a mianowicie artykuł pt.: „Krótki opis życia praktykanta” autorstwa Krzysztofa, w którym dzieli się z nami swoimi popraktykowymi refleksjami. Dalej w naszym szkolnym periodyku znajdziemy drugą już część artykułu „Siła przytomności”, w którym autor rozważa twórczość i kreatywność. Dla miłośników poezji, której w „Marginesie” mamy coraz więcej, polecam zapoznanie się z „Łącznościowym haiku”. Oczywiście nie zabrakło również w kwietniowym numerze łamigłówek dla tych, do których bardziej niż słowa przemawia język matematyki. Pozostaje mi jeszcze najbardziej niezręczna część wstępniaka, a mianowicie słowo o artykule mojego autorstwa pt.: „Wiedza o Europie”, czyli spojrzenie na to, czego uczymy się w szkole. Zapraszam zatem do lektury i życzę miłego czytania.

! Zachęcamy wszystkich do wzięcia udziału w głosowaniu na najlepszy artykuł tego wydania, oraz w ankiecie dotyczącej tej gazety. Link znajduje się pod poniższym QR-kodem. Zapraszamy!



Krótki opis życia praktykanta

Krzysztof Głowacki

Uczniowie klas pierwszych i drugich – z czystym sercem mogę polecić Wam odliczanie dni do bycia w klasie trzeciej i czasu po Świętach Bożego Narodzenia. Czas praktyk zawodowych jest cudowny, pozwalający odpocząć, ale zarówno ukazujący nam, jak bardzo jesteśmy do tyłu z obowiązkami, które wcześniej nie przyszłyby nam do głowy.

Spokój, harmonia, cisza, brak nerwów, stresu, odpoczynek, relaks, piękne słowa prawda? Niestety w naszej szkole dla większości osób nie są one znane w praktyce, bo w teorii gdzieś w słowniku języka polskiego funkcjonują. Fala nauki, jaką regularnie jesteśmy zalewani, chociaż na miesiąc daje nam odpocząć, musimy tylko wstać rano, iść do pracy, poznać nowe ciekawe rzeczy, które w zupełności różnią się od nauki czysto „teoretycznej”, jakiej doświadczamy w szkole. W końcu robimy coś, co widać, mamy do czynienia z nowymi rzeczami, w praktyce wykonujemy różne projekty, ciekawe i efektywne, a co najważniejsze, widzimy efekty naszej nauki, pracy i są one namacalne, możemy je podziwiać, jakie są piękne i wspaniałe oraz to, jak dobrze nam one wyszły. Wtedy najbardziej dają nam one mnóstwo radości – wiem sam po sobie.

Od strony życia prywatnego? Takiego poza pracą? Zmienia się mnóstwo rzeczy, w końcu jest czas dla najbliższych, na więcej czasu dla dziewczyny, czas na spokojne zjedzenie obiadu, czas na dobry, solidny trening, czas na zajęcie się bardziej pieszczotliwie swoim samochodem, mamy możliwość zabawy z własnym psem, którego zaniedbywaliśmy i często na spacer chodziliśmy, żeby tylko odbębnić ten morderczy obowiązek. Człowiek zaczyna czerpać przyjemność z właśnie takich chwil, w których może swobodnie wykorzystywać ten cenny, a jakże ulotny czas, który nieubłaganie nam ucieka i mamy go coraz mniej w życiu, bo przybyć go na pewno nie przybędzie. Oprócz tego wymiaru praktyk, zdobędziemy cenną praktyczną znajomość zawodu; w końcu złapiemy chwilę oddechu w ciągu roku szkolnego.



Łącznościowe haiku

6 gram sarkazmu

1. Piękny dzień dzisiaj się zapowiada.
Ptaszki śpiewają od rana,
a ty uczysz się matematyki.
2. Plecak pełen, ledwo zipiesz,
ponieważ na polski idziesz.
A w torbie ciśnieniomierz.
3. Pot płynie gęsto po twojej skroni,
Teraz Cię już nic nie ochroni.
Dzieciątka mogło się nauczyć!
4. Czas rozprostować kości młode,
idą żacy snując tę odę:
„Byle nie korytarz!”
5. Bramki tkwią nam w głowach,
drukarki, śnią po nocach.
Ale królową nauk jest matematyka.
6. Święta, dyngus, pierwszy kwietnia,
To zaledwie tydzień temu.
przez ostatnie 7 dni minął miesiąc.

Siła przytomności – cz. 2

Handlarz świadomością

Terminy przedstawione w poniższym artykule nie są profesjonalne ani naukowe.

Dośzedłem do wniosku, że z poznawania, z kognitywizmu czy też z wysuwania wniosków przez człowieka powstało to wszystko... co mamy wokół! Można powiedzieć, że człowiek wcale niczego nowego nie stworzył, wszystko jest tylko „wynalazkiem”, a więc zostało znalezione, a nie wykreowane od samego początku. Wszystko opiera się na prawach definiujących świat wokół – nigdy nie stworzyliśmy nowego prawa, nasz mózg działa też w określony sposób, że to, co tak naprawdę wymyślimy, nie jest niczym nowym dla jego zasady działania. Wynalazki takie jak komputer, samochód, żarówka – opierają się na dostosowaniu się przez człowieka do praw fizyki, które wcześniej poznał. Wziął odpowiednie materiały i... „Stworzył”, a może tylko wykorzystał stworzone wcześniej materiały przez coś wyższego. Wielki Wybuch, Big Bang Theory? Bóg?

Nie ma tak, że do naszego globu, do naszego wszechświata są dodawane jakieś inne materiały, które my sami stworzyliśmy. My, ludzie, wciąż opieramy się tylko na przekształcaniu tych materiałów, które otrzymaliśmy, korzystaniu przy tym z mózgu, rąk i wszelkich wytworów natury, które nie są naszym własnym dziełem, bo są tylko dziełem – jakby – wciąż przyczyny, która nas uprzednio zaprojektowała i stworzyła, żebyśmy działali w taki sposób.

Weźmy sobie na przykład materię mózgu człowieka. Tak, wiem, dziwna rzecz. Materia mózgu człowieka nie została stworzona z niczego, kompletnie znikąd. Tam gdzieś, kiedyś, w łonie matki, utworzyło się to dziecko, które korzystało z zasobów dostarczanych mu przez matkę. I przez ten pokarm, przez przemianę materii, z różnych pierwiastków czy też związków chemicznych utworzyło się to, co teraz mamy. I właśnie też z odpowiedniego przepisu! A zawiera my go w swoim DNA. Ten przepis... to jest to, dzięki czemu

jesteśmy w stanie analizować, myśleć, tworzyć, kreować, wymyślać... ale tylko na podstawie widzianego przez siebie świata! Przy poznawaniu przez nas świata – wysuwaliśmy wnioski o tym, jak jakiś mechanizm się porusza i jak to wszystko wokół nas działa. Przy swajanie danych i wyciąganie wniosków – właśnie do tego służy mózg, ale bez tych danych byłby praktycznie do niczego – mózg, który został skomponowany na bazie DNA. DNA, które jest przepisem, stworzonym z kolei przez zbiór jakichś związków chemicznych. Jeżeli

ten przepis zostanie uszkodzony lub stanie się nieczytelny albo nastąpi przez nieodpowiednie połączenie składników – wiadomo, co się dzieje. Nowotwory, choroby chromosomalne – z brakiem lub nadmiarem czegoś – i wiele, wiele innych defektów. I cóż, te defekty potrafią być także przekazywane z pokolenia na pokolenie, gdyż organizm nie interpretuje czy daltonizm jest zły czy nie, po prostu jest to cecha organizmu.

I cały ten... racjonalizm czy też właśnie świadomość – męczy czasami. Myśli się o tym wszystkim, rozważa, fantazjuje... I czy to nie jest prawda, czy to tylko teoria? Czy na świat nie wpływa złota proporcja we wszystkim, co istnieje z natury – czyli czy tak naprawdę matematyka nie jest królową nauk? Udowadnia się już nawet, że proporcje ciała człowieka można wytworzyć dzięki algorytmowi, więc czy nie jesteśmy rzeczywiście zaprojektowani dzięki matematyce? Ciężko będzie odtworzyć taki proces stworzenia człowieka przez samego człowieka, ale czy dzięki poznawaniu matematyki nie jesteśmy w stanie zabawić się w Boga?

Zabawa w Boga to nie jest ta zabawa, w którą chcielibyśmy się bawić. I to nie dlatego, że grozi nam przez to jakieś niebezpieczeństwo czy wisi nad tym jakaś klątwa, o nie. Wyobraźmy sobie jeszcze raz ogrom wszechświata, ogrom tych wszystkich gwiazd, galaktyk, wytworów w kosmosie. Ogrom! A teraz... Przypomnijmy sobie taką zasadę albo raczej myśl – że nie jesteśmy w stanie poznać doskonale, jeden do jednego, sposobu myślenia innej istoty czy też człowieka na naszej planecie. Przerasta to nas o tyle, że już nawet w wielu kwestiach robot się myli – w przypadku choćby prawdopodobieństwa, jeżeli ma coś policzyć, to nie zostanie to policzone co do przecinka odpowiednio. Człowiek, próbując poznać całkiem szczegółowe motywy drugiego człowieka (nie tylko pobieżne – typu: zabił, bo grubość portfela się nie zgadzała), nie robi odpowiedniej analizy krok po kroku, gdyż zagubi się w ogromie ilości różnych sygnałów i wniosków, które drugi człowiek przetworzył. I nie jest to teza, tylko mocne twierdzenie.

Wystarczy do tego sam fakt, że człowiek odbiera przez zmysły tysiące albo nawet miliony bodźców w ciągu jednej chwili i interpretuje je na bieżąco. Jak łatwo zinterpretować te bodźce na nowo, biorąc pod uwagę realne multum innych przypadkowych dróg, które mogły poprowadzić tego człowieka do danego wyboru. Zabawa w Boga to nie będzie tylko zabawa, ale próba odtworzenia sposobu myślenia tego, który nasz świat zaprojektował co do joty, w proporcji 1:1, co jest



w żaden sposób niemożliwe. Z pewnością można ten „sposób myślenia” poznać częściowo, interpretując na nowo stworzone już raz rzeczy (tj. Prawa fizyki na przykład). Ale czy próba odtworzenia obrazu Mistrza to nie będzie paractwo? Ja twierdzę, że skopiowanie „Mony Lisy” nie będzie możliwe – w taki sposób, jak stworzył ją Leonardo da Vinci. Jesteśmy wszyscy tylko w jednym małym chińskim pokoju, choć wszechświat może się wydawać nieskończony. Interpretujemy świat na podstawie tego, co widzimy, ale nikt nigdy nie przedstawił ani nie przedstawi nam jego sposobu działania, który był zamysłem twórcy, krok po kroku. Możesz mieć wiedzę na dany temat i tworzyć coś w zamkniętym pokoju, a produkty będą wyprowadzane na zewnątrz, ale nadal nie będziesz miał świadomości, co jest na zewnątrz. Taki obraz tworzy mi się z myślą o współczesnych naukowcach, fizykach, astronomach, chemikach. Niektórzy z nich nadal poszukują tego całego sensu życia i tak dalej. Głupota, głupota!

Czy warto oglądać Gonciarza?

Kacper Krawczyk

Kim jest, co robi i dlaczego jego codzienne życie śledzi przeszło STO TYSIĘCY osób?

Chyba każdy z nas wie, czym jest YouTube. Większość zapewne zna je, jako miejsce, w którym znajdują się wszystkie przedziwne filmiki z całego świata. Niektórzy odwiedzają serwis, aby posłuchać muzyki, inni dla rozrywki, poradników czy edukacji. Krótko mówiąc, każdy znajdzie coś dla siebie. Dziś przyjrę się tym, którzy oprócz „Gangnam Style” czy „Despacito” znaleźli tam także Gonciarza. A jest ich sporo, bo śmiało można mówić o milionie stałych widzów. Zachęcam do lektury.

Krzysztof Gonciarz jest jedną z najbardziej rozpoznawalnych postaci polskiej (lecz nie tylko) sceny YouTube'owej. Dziś znany jest przede wszystkim ze swojej serii daily vlogów, której popularność przerosła oczekiwania nawet samego autora. Ale od początku ...

Krzysztof urodził się w Krakowie. Tam też ukończył II Liceum Ogólnokształcące o profilu matematyczno-fizycznym oraz studia na kierunku „Elektroniczne Przetwarzanie Informacji” na Wydziale Kulturoznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od wczesnej młodości fascynował się grami wideo, a w ostatnim roku ubiegłego tysiąclecia zaczął o nich pisać teksty i recenzje.

Nasz bohater swój pierwszy kanał w serwisie YouTube założył w 2011 roku. Obecnie wraz z Kasią Mecinski prowadzi cztery kanały, trzy w języku polskim, jeden po angielsku. Łącznie subskrybuje je ponad półtora miliona stałych widzów, a liczba wyświetleń ich produkcji przekracza 250 milionów. Skąd zatem tak ogromne liczby? Czym Krzysztof przyciąga ciągle rosnącą grupę widzów?

Japonia

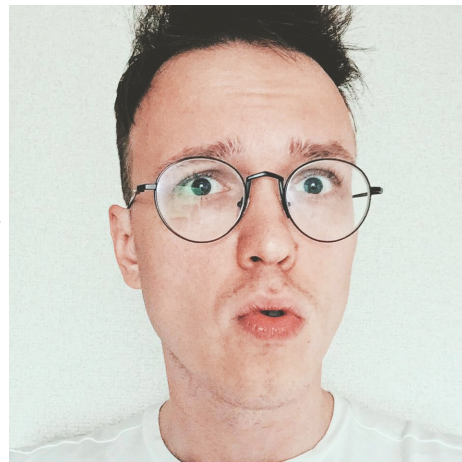
Swoją popularność Krzysztof wiąże z Krajem Kwitnącej Wiśni. To tutaj na początku 2014 roku przyleciał wraz ze swoim kolegą Marcinem, aby nakręcić serię filmików o tym kraju i opublikować ją na swoim kanale YouTube. Ta została bardzo dobrze przyjęta przez widzów, a sam autor wiedział, że to nie koniec jego przygody z Krajem Wschodzącego Słońca. Jak postanowił – tak zrobił. Wyleciał do Japonii na stałe i tak naprawdę to tutaj zaczął „robić jutuby” na poważnie. Na miejscu poznał Amerykankę polskiego pochodzenia – Kasię Mecinski, która podobnie jak on – pragnęła pozostać w Tokio na dłużej. Razem zamieszkali, założyli firmę i rozwinęli swoją działalność w Internecie.

Daily vlog

Być może wiesz czym jest vlog. Jeśli nie, to już śpiesz z wytłumaczeniem. Otóż vlog według definicji „Słownika języka polskiego” oznacza „internetowy pamiętnik z amatorskimi nagraniami wideo”. Zatem vlog jest formą zazwyczaj krótkiego filmiku, w którym autor pokazuje fragmenty swojego życia. Słowo „daily” oznacza, iż taki materiał jest publikowany codziennie.

Krzysztof Gonciarz taką formę uprawia od kwietnia 2016 roku i robi to do dziś. Trudno się dziwić, ponieważ to właśnie ta seria cieszy się największą oglądalnością. Zresztą sam Krzysztof przyznaje, że codzienne pogawędki do kamery sprawiają mu wiele radości.

Zapewne zastanawiasz się, co w tym ciekawego. Słusznie. Otóż Gonciarz pracuje jako tzw. „freelancer”, czyli wolny strzelec. Nie ma ściśle określonych godzin pracy oraz z góry narzuconych obowiązków. Dzięki temu ma czas na ciekawe zajęcia



czy odwiedzanie ciekawych miejsc. Celowo dwukrotnie użyłem słowa „ciekawość”, bo to właśnie ciekawość nas cechuje. Lubimy odkrywać nieznane, dowiadywać się jak najwięcej o otaczającym nas świecie, poznawać go na nowo, a dla wielu z nas, Japonia jest czymś nowym, tajemniczym, nieznanym. Dzięki serii daily vlogów Krzysztofa możemy odkryć ten, według stereotypów, jakże dziwny kraj z innej perspektywy. Z perspektywy 32-letniego krakowianina, który pozostał w Azji na dłużej.

Cdn.

Wiedza o Europie

Paweł Hadrian

Nie macie czasem wrażenia, że w programie WOK-u i języka polskiego czegoś brakuje?

Przeglądaliście kiedyś, drodzy Czytelnicy podstawę programową języka polskiego albo wiedzy o kulturze? Jeśli tak, to rzuciło wam się w oczy coś szczególnego? Cóż podejrzewam, że większość z was na pierwsze pytanie odpowiedziała: „nie”. Ja natomiast, w wyniku pewnej dyskusji zajrzałem. Przeglądając spis lektur, zarówno tych dla szkoły podstawowej, gimnazjum, a także liceum możemy zauważyć ciekawy fakt. Wszystkie książki proponowane przez MEN, zarówno te obowiązkowe jak i dodatkowe, mają autorów z naszego kręgu kulturowego. W większości są to pisarze europejscy, niekiedy amerykańscy, brak natomiast autorów bliskowschodnich, afrykańskich oraz azjatyckich. Część z was w tym momencie zapewne zaczyna się już uśmiechać lub burzyć, spodziewając się w tym miejscu wyводу o poprawności politycznej, prawach mniejszości itp. Niestety zawiodę was, bo nie w głowie mi teraz tego typu rozważania, a fakt obecności jedynie euro-

pejskiego spojrzenia w cyklu edukacji przytaczam z innego powodu. Oczywistym jest, jako iż wychowaliśmy się i żyjemy, korzystając z dorobku kulturalnego Europy, powinniśmy znać najlepiej realia historyczne zarówno obecne, jak i te z minionych czasów, które to kształtowały świat i rzeczywistość wokół nas. Historia wpływa na kulturę, kultura na historię, a oba te czynniki kształtują nasz język czy mentalność, stąd pozycje literackie oraz motywy w sztuce, które znać po prostu trzeba, żeby w świecie cywilizacji Zachodu funkcjonować bez większego zażenowania. Tylko, że żyjemy coraz bardziej w świecie globalnej wioski, ergo mamy coraz więcej kontaktów z osobami spoza naszego kręgu kulturowego i tu właśnie pojawia się problem. Skąd mamy wiedzieć, jak myśli na przykład Azjata, jakimi wartościami kieruje się Hindus. W książkach, które czytamy jako lektury szkolne, inne kultury przedstawiane są najczęściej jako dzikie ludy albo swojego rodzaju osobliwości, zazwyczaj traktowani jako zacofani i gorsi niż oświecona Europa. Brak książek, w których moglibyśmy obserwować akcję z pozycji bohatera, który to Europę widzi jako coś obcego, bohatera, który boryka się z innymi problemami, a być może mimo życia zupełnie gdzie indziej z tymi samymi rozterkami, co Europejczycy. Również podczas analizy dzieł na WOK-u rozważamy utwory zachodnich artystów, wspominając czasem o „fascynacji Orientem” w kontekście omawiania motywów epoki. Poznajemy podczas cyklu kształcenia wzdłuż i wszerz sposoby myślenia starego kontynentu, lecz pominięte zostają pozostałe kultury. Taka sytuacja wzmaga później tylko szok kulturowy i prowadzi do nieporozumień. Według mnie warto by do programu nauczania włączyć zagadnienia związane z kulturą nieeuropejską, a jeżeli nie chcemy czekać, licząc na to, aż ktoś u góry zrobi krok w tym kierunku, warto samemu, sięgnąć po pozycje literatury czy kinematografii innych kultur i dowiedzieć się na własną rękę, co też innym w głowach siedzi.



Więcej kościoła w kościele

Jan Kuśmierczyk

Msza w rycie trydenckim, czyli przedsoborowy rodzaj chwalenia Boga

Budynek pełny starych babulek to jeden z wielu stereotypów kościoła katolickiego. Brak obecności Boga, złe kojarzenie wielu ważnych sylwetek związanych z kościołem to kolejne z wielu licznych zarzutów podważających najważniejszą jego działalność. Coraz większa ilość młodzieży odchodzi z kościoła, a liczna grupa ludzi dorosłych pojawia się w kościele, gdyż w innym wypadku sąsiad może to zobaczyć i powiedzieć niemiłe słowo. Niedzielną msza staje się niekiedy dla człowieka rytuałem do odprawienia, bo robi tak od lat. Istnieje jednak także inny ryt mszy, który był praktykowany w całym kościele aż do końca Drugiego Soboru Watykańskiego. Wprowadzone w 1969 r. zmiany przez papieża Pawła VI zawierają wydanie nowego Mszału i objaśniające go „Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego”. W ten sposób liturgia została znacznie uproszczona, pozbawiając jej strefy sacrum. Ciągłe jednak znajdują się księża odprawiający mszę przedsoborową. Ilu z was słyszało kiedyś o nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego? Inaczej nazywana mszą trydencką, odprawiana po łacinie odkrywa zamazaną przez msze posoborową granicę między Bogiem, a człowiekiem. Przedstawia ona inny wymiar sfery sacrum w kościele, która poza ważnymi świętami jest w obecnym kościele przesuwana na dalszy plan. Pierwsze wrażenie jakie pozostawia po sobie msza trydencka to całkowite odświeżenie. Niektórzy ludzie przez taką wędrówkę do korzeni potrafią na nowo odnaleźć swoją wiarę. Dla innych natomiast nie do pomyślenia byłoby oglądanie grzbietu szafarza przez całą mszę, a tak właśnie wygląda to na liturgii przedsoborowej. Ryt trydencki wraca do teocentrycznego przedstawiania ołtarza. Czy wiernych nie są skupione na księdzu, za to wraz z nim kierują swoje spojrzenie w stronę ołtarza. Ze zwykłych mszy posoborowych zniknęło także kadzidło, obcięte zostały modlitwy obecne od czasów apostołskich oraz usunięte zostały suche dni. Zniknął także jej ofiarny charakter, który został zastąpiony na wzór uczyty. Mogą być to główne powody, przez które ludzie odchodzą od kościoła. Na msze trydenckie za to w coraz większym stopniu uczęszcza młodzież. Te zmiany, które miały na celu uprościć mszę, by stała się bardziej przystępna dla ludzi, spowodowały pozbawienie jej całej sfery sacrum. Człowiek dostał palec, a ugryzł całą rękę. Dla niektórych msza trydencka brzmi jak legenda, ale w Krakowie można się z taką liturgią spotkać chociażby w kościele pw. św. Krzyża.

Łamigłówki matematyczne

Krzysztof Drzymalski

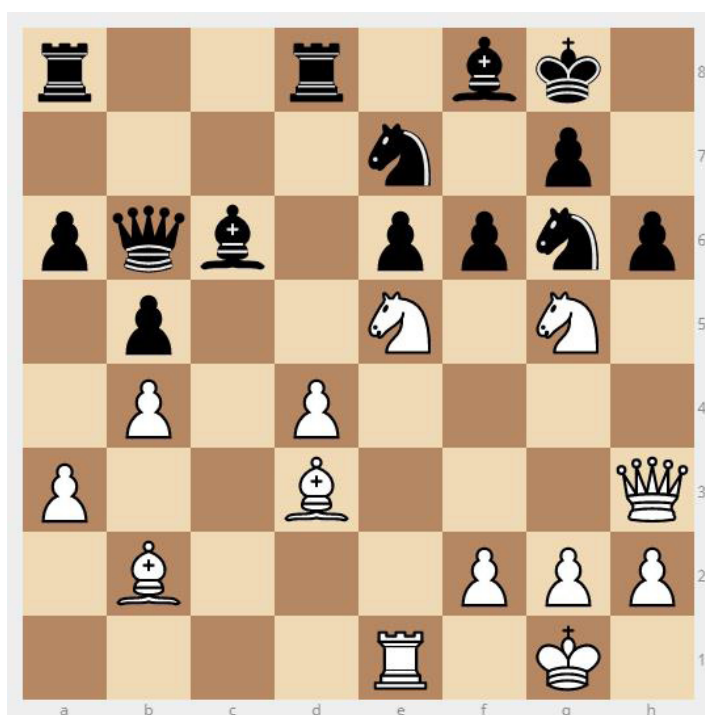
Łatwy

Zdobądź przewagę. Czarne zaczynają! 3 ruchy czarnymi



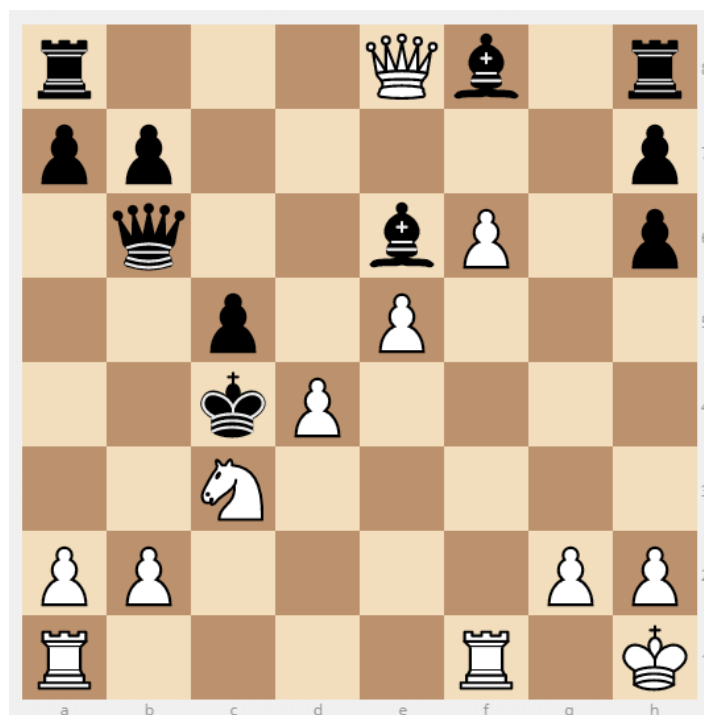
Średni

Zamatuj czarnego króla. Białe zaczynają! 5 ruchów białymi



Trudny

Zamatuj przeciwnika. Białe zaczynają!



Łatwy: Czarny: Hetman a5+, Białe: Skoczek c3, Czarny dxc3, Białe: Goniąc xc6+, Czarny: Hetman xe6+, Czarny: Król h8, Białe: Skoczek ef7+, Czarny: Król g8, Białe: Skoczek xh6+, Czarny: Król h8, Białe: Hetman g8+, Czarny: Skoczek xg8, Białe: Skoczek hf7#
Trudny: I Wariant: 1.d5! We8 2.Wf4 Kd3 3.Wd1 Kc2 4.Wf2 mat
II Wariant: 1.d5! Ke8 2.Wad1 Ke5 3.Hh5 Kd6 4.de6 Kc6 5.Hd5 Hc7 6.Hd7 mat
III Wariant: 1.d5! Hb2 2.Ha4 Hb4 3.Wf4 Kc3 4.Wc1 Kd2 5.Hc2 Ke3 6.Hf2 Kd3 7.Wd1 Kc3 8.Hd2

5	3			7					
6				1	9	5			
	9	8						6	
8					6				3
4				8		3			1
7					2				6
	6						2	8	
				4	1	9			5
					8			7	9